GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — Ner. 60. — 21. maja 1833.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

Najjaśniéjszy Pan raczył najwyższym listem gabinetowym z dnia 11. b. m., do kancléra hr. Mittrowskiego wydanym, nadać opróżnione przy połączonéj kancelaryi nadwornéj miéjsce nadwornego kancléra, swojemu tajnemu radzcy i prezesowi, książęciu Augustowi Łobkowiczowi, z połączoną z tém miéjscem płacą.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 12. maja.* —

W dniu 11. b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie rady stanu, postanowieniem jego c. k. mości z dnia 12 (24.) grudnia r. z. nowo uorganizowanéj. — JO. książę feldmarszałek, namiestnik królestwa, przewodniczący temu zebraniu, przed odebraniem przysięgi od członków onego na przepisaną rotę, w sposób następujący do zgromadzonych przemówić raczył:

Panowie! Statut organiczny, który jego cesarsko-królewska mość, w nieprzebranéj dobroci swojéj Królestwu Polskiemu nadać raczył, oznaczył główniéjsze rady stanu attrybucyje, postanowieniem, jéj organizacyję przepisującém, bliżéj rozwinięte.

Rada stanu, zastępując odtąd dawny skład prawodawczy, obowiązaną będzie tłómaczyć monarsze prawdziwe i dobrze zrozumiane kraju potrzeby. — Powołana do rozważania spraw najważniéjszych, do rozbiérania projektów do ustaw, ściągających się do wszystkich oddziałów prawodawstwa cywilnego, karnego, administracyjnego i skarbowego, do roztrząsania i kontrollowania zarządu rozmaitych służby publicznéj odnóg. Magistratura ta, ma sobie oprócz tego poruczone stanowienie o sporach juryzdykcyjnych, zachodzących pomiędzy władzami administracyjnémi i sądowémi, i oddawanie pod sąd urzędników administracyjnych. Powinna przeto stawić w swym składzie wszelkie rękojmie, jakich wysokie jéj przeznaczenie wymaga.

Tym ważnym powodowany względem n. cesarz i król jmć powołując was, panowie, do grona rady stanu, dał wam znamienity swego zaufania dowód, i nie wątpię, iż się onego godnymi okażecie przez gorliwe i sumienne wypełnianie waszych wysokich i zaszczytnych obowiązków.

Mając w zgromadzeniu tém przewodniczyć, cieszę się nadzieją, iż znajdę, panowie, w waszém świetle i doświadczeniu, w prawości i czystości uczuć waszych, to szczęśliwe połączenie wspólnych usiłowań, do rozwinięcia wielkich widoków i ojcowskich łaskawego monarchy zamiarów, koniecznie potrzebne.

Wzywam was, panowie, do podpisania roty przysięgi, artykułem IIIcim organizacyi rady stanu przepisanéj.

Dyrekcyja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego. — Rada administracyjna Królestwa Polskiego z dnia 6. (18.) kwietnia 1833 r. dozwolić raczyła, ażeby listy zastawne, przesélane pocztą w zamiarze uzyskania do nich nowych kuponów, tudzież zwracane z dołączonémi już kuponami, wolne były od opłaty portoryi, przez czas od dnia 1. lipca do dnia ostatniego listopada r. b. Rozumie się, że listy zastawne wcześniéj, to jest przed 1. lipca r. b., lub po ostatnim listopada r. b. przesélane, zwyczajnym rozporządzeniom ulegać będą.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

Gazety amerykańskie donoszą z Washingtonu z dnia 10. kwietnia: Przeszłéj niedzieli spłonął ogniem gmach urzędu skarbowego; wszelako o ile wiadomo, ocalono szczęśliwie wszystkie rachunki rządowe i kwity.

Portugalija.

Times zawiéra list prywatny z Oporto z dnia 20. kwietnia, który donosi: Wczoraj wieczorem wysiadło tu na ląd 353 francuzkich żołnierzy dobrze zbrojnych i do służby oporządzonych, niemniéj kilku ochotników z Lizbony. Stan zdrowia mieszkańców oportskich bardzo się polepszył; największa liczba chorych ze wszystkich klas, podług raportów, wynosi 7 do 800 osób, między témi jest tylko 60 chorych na febrę. Wypadki cholery już się nie zda-

rzają; zdaje się, że choroba ta zupełnie znikła. W ostatnich 8 dniach tylko kilka wystrzałów dano do miasta; nie wiadomo, czyli to przypisać zmienionemu planowi, lub niedostatkowi amunicyi ze strony miguelistów. Mieszkańcy i wojsko oportskie są najlepszym duchem ożywieni i pewni są szczęśliwego końca walki. Oficér marynarki angielskiéj, który tu niedawno przybył z Lizbony, wystawia eskadrę Dom Miguela jakò wcale nieprzygotowaną do walki. Składa się z 12 okrętów, podczas gdy eskadra Dom Pedra liczy tylko 8. Za dowód, jak źle jest utrzymywana blokada, można przywieść, iż szoner Liberal w dniu 18. wypłynął z Douro, przeszedł mimo bateryj miguelistów bez najmniéjszéj przeszkody, i połączył się spokojnie z eskadrą admirała Sartorius. Jestem pewien, że gdyby się odwaga ze światłem połączyła, zawsze z 10 okrętów może 9 nieuszkodzonych przepłynąć rogatkę morską. Mieszkańcy spodziewają się, iż wielu kapitanów kupieckich okrętów, ośmielonych tym przykładem, starać się będzie zawinąć do portu, albowiem nierównie mniéjsze jest niebezpieczeństwo od korzyści, jaką mogą mićć ze sprzedaży swoich zapasów w Oporto.

Gazety londyńskie z dnia 30. kwietnia donoszą: Statek parowy London Merchant zawinął wczoraj wieczorem na Tamizę z Oporto, które opuścił w dniu 23. rano. Wiadomości przez niego przywiezione całkiem są pomyślne dla sprawy konstytucyjnéj. Admirał Sartorius stał na kotwicy z całą swoją eskadrą w zatoce oportskiéj. Z nim połączył się szoner Liberal, który przeszedł rogatkę. Marg. Loulé znajdował się na pokładzie okrętu admiralskiego i zapewnił admirała, iż cały żołd będzie flocie wypłacony, ponieważ nadeszły potrzebne summy. Oficér, wysłany przez admirała na ląd, układał się z rządem względem dopełnienia żądań admirała. Ostatni zdawał się mieć zamiar nie wprzód rozpocząć czynną służbę, dopóki całkiem nie będzie zaspokojony. Dom Pedro miał otrzymać wiadomość o powstaniu, wybuchłém w Figueras na korzyść sprawy konstytucyjnéj, dla tego nalegano najmocniéj na Sartoriusa, aby tamże posłał niezwłocznie statek parowy, dla porozumienia się z mieszkańcami nadbrzeżnymi. Ponieważ służba jego stała się nieodzowną przez ten nagły wypadek, przeto przyspieszono i zaspokojono żądanie admirała. — W dniu 9. kwietnia zrobił Solignac wycieczkę, dla uderzenia na wzgórza Cabodello; poniżéj następuje w téj mierze raport urzędowy. — W Oporto są w obiegu wieści o znaczném stronnictwie w Lizbonie na korzyść Dom Pedra, i wiele osób życzy sobie udać się do Oporto; wszelako potrzebuje to jeszcze potwierdzenia. Poruszenie w Figueras jest pewniéjsze. Oto jest urzędowy raport o potyczce w dniu 9 i 10 kwietnia. Gdy jenerał major Solignac rozpoznał stanowisko nieprzyjaciela pod Monte Corvello, postanowił na nie uderzyć i zająć. W d. 9. wieczo. rozkazał księciu Terceiry poczynić w téj mierze przygotowania. Pułkownik Pacheco odebrał rozkaz, ruszyć naprzód z 600 ludźmi. Natychmiast uderzono na to stanowisko i obsadzono je. W nocy starał się nieprzyjaciel znowu je odebrać, lecz został odparty. O godz. 5. rano otrzymawszy nieprzyjaciel posiłki, atakował jeszcze cztéry razy, lecz na wszystkich punktach był pobity. W dniu 10. rano uderzył powtórnie na Antos, Cabello i Lordelo, lecz poniosłszy znowu znaczne straty musiał ustąpić. Około god. 3. z południa poruszył nieprzyjaciel swoje kolumny przeciw naszéj pozycyi pod Antos, ale się wnet cofnął. O godzinie 5. po raz ostatni pokusił się nieprzyjaciel wziąć pozycyą pod Corvello; lecz i tą razą atak jego mocno został odbity. W dwu-dniowych atakach utraciliśmy 21 w zabitych, a mieliśmy 74 ranionych. Strata nieprzyjaciela w zabitych, ranionych, zbiegach i jeńcach wynosi 600 ludzi. — Listy z Lizbony donoszą, iż rząd używa wszelkich sposobów, aby eskadra wypłynęła.

Hiszpanija.

Podług król. wyroku umieszczonego w gazecie madryckiéj z d. 23. kwietnia, chcąc gminom miejskim oszczędzić kosztów na posłańców, które pochodziły dotąd z rozsełania przez władze rządowe rozporządeń i rozkazów, wychodzić powinien w stolicy każdéj prowincyi dziennik, przeznaczony na uwiadomienie wszystkich aktów rządowych i administracyjnych, wszelako powinien mieścić w sobie przedmioty literatury i zarobkowości. Każda gmina obowiązana jest trzymać tę gazetę prowincyjną. Środek ten zaradza wielkim niedogodnościom; albowiem od 1820 brakowało w prowincyjach dzienników, a ziemianie dowiadywali się o rozporządzeniach rządu zwykle dopiéro w miesiąc po ich ogłoszeniu w gazecie nadwornéj. Oprócz tego potrzeba było kosztownéj służby sztafet, aby rozporządzenia ze stolicy każdéj prowincyi doręczyć władzom pojedyńczych gmin wiejskich.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Książę Wilhelm Brunszwicki zjechał w d. 29. kwietnia wieczorem do Londynu. Jego wysokość odwiédził w d. 30. z południa króla i królową w pałacu S. James; wieczorem był

książę do stołu królewskiego zaproszony; pomiędzy gośćmi znajdowali się książęta Kumberland, Sussex i Gloucester.

Książęta Lieven i Talleyrand, i poseł bawarski Cetto mieli rozmowę d. 30. kwietnia z lordem Palmerstonem w urzędzie spraw zagranicznych, a lord Althorp, Sir J. Graham i Sir J. Hobhouse z hr. Grey w urzędzie skarbowym.

Słychać, że hr. Durham zamyśla jeszcze raz zwiédzić stały ląd, dla poratowania swojego zdrowia.

Gazety londyńskie z d. 1. b. m. zawiérają, oprócz końca rozpraw w izbie niższéj z d. 30. kwietnia wiadomości, że Sir J. Hobhouse zrzekł się najprzód miéjsca w parlamencie z Westminster a potém i swojéj posady pierwszego sekretarza dla Irlandyi, na którą godność niedawno był wyniesiony, a to z tego powodu, ponieważ wedle swojego przekonania nie może głosować za mocyją lorda Althorp.

Kapitan Buck i towarzysze jego podróży w celu wyszukania kapitana Ross, przybyli do Nowego Yorku.

Klęska ministrów w piątek (d. 26.) zdaje się że ich niejako przeraziła. Podług porządku dziennego powinna się była izba w owym dniu zamienić w wydział względem wydatków na pobór podatków i jest zwyczajem, że tylko dwa wnioski w takiém zdarzeniu mogą być uczynione, jeden co się dotyczé porządku dziennego, a drugi względem pytania, czyli mowca opuścić powinien krzesło. Wniosek Sir W. Ingilby był czwarty na liście i nie mógłby był z porządku wzięty być pod narady, jgdyby nie cofniono z listy dwóch wniosków. Ministrowie niespodziewali się, aby sprawa była wniesiona, i wielu ich najlepszych przyjaciół, których obecność byłaby im większość w parlamencie zrobiła, znajdowało się tego wieczora na balu u hrabiny Grey.

Od czasu przybycia marg. Palmella do Londynu ajenci Dom Pedra są nie zmordowani w swoich nowych usiłowaniach. W d. 27. kwiet. ruszył oddział 150 ludzi z Westminster do Rotherhite, a 28. połączył się z nim drugi, z 200 ludzi złożony. Wojsko to miało 29. wsiąść na okręty i popłynąć do Oporto. Gazety londyńskie z 30. kwietnia zapewniają, że zeszłego tygodnia odpłynąć miał oddział 3000 ludzi z Francyi na to samo miéjsce przeznaczenia, i że za przybyciem tych oddziałów do Oporto będzie miał blizko 13000 ludzi wójsk obcych na swoje rozkazy, aby rozpoczął działanie przeciw nieprzyjacielowi.

Courier mówi: »Wskutek uchwały względem podatku od domów i okien, zapadłéj w izbie niższéj, rozszérzyła się powszechna niechęć, i mieszkańcy ludnych parafij: St. Andrew, Holborn i St. Georg męczennika postanowili: w przyszły wtorek odprawić publiczne zgromadzenie dla naradzenia się nad środkami, jakieby przedsięwziąć należało względem odrzucenia wniosku Sir John Key, uczynionego w celu zniesienia podatku od domów i okien.

Influenza pokazała się teraz w Scheffield i Chatham; na ostatniém miéjscu leżéć ma przeszło 200 osób wojskowych w szpitalach.

Zanim na posiedzeniu izby niższéj w d. 23. kwietnia rozpoczęto rozprawy nad wnioskiem pana M, Attwood, oświadczył ten członek, że go mylnie zrozumiano, gdy sądzą, że przez swój wniosek ma na celu, zrządzić zmniéjszenie wartości waluty krajowéj. Wniosek jego bardzo jest prosty, aby rozpoznać stan kraju. i wraz jak dalece teraźniéjszy system obiegu pieniędzy nań działały. Dowodzenia owéj strony przeciw temu wnioskowi nie miały innego celu, jak spowodować trwożliwych członków do głosowania przeciw mocyi. Z tego powodu wystawiają rzecz mylnie, jakoby izba miała rozstrzygać pytanie, obchodzące rzetelność narodu. W téj mierze potrzeba tylko po prostu wyrzec, czyli stan kraju jest tego rodzaju, iż ściągnąć powinien uwagę izby, lub czyli izba sądzi za rzecz stosowniéjszą dla swojéj powinności być głuchą na żądanie ludu. Lord Althorp rzekł, że te uwagi zacnego pana sprzeciwiają się jego wczorajszéj mowie. W prawdzie nie obstawał ón za zmniejszeniem wartości, jednakowoż obstawał za zmianą waluty, przezco podniéśćby się powinny ceny produktów rolniczych. Lecz jakimże sposobem ma być ta zmiania uskuteczniona, jeźli nie chcą zmniéjszyć wartości waluty? Gdy poźniéj rozpoczęto narady, oświadczyli się najpierwéj pułkownik Davies i Sir H. Willoughby za wnioskiem, wszelako z zastrzeżeniem, że nie chcą bynajmniéj zrządzić zmiany w walucie. Pan A. Baring, sprzeciwiał się temu projektowi, albowiem przyjęcie takowego, jak sądzi, wprawiłoby kraj w wielki kłopot. Zresztą oświadczył, że nie odmawia całkiem, wspiérać śledztwo względem waluty krajowéj, jeźli się takowe ograniczać będzie na trzech następujących punktach; mianowicie rozpoznać, czyliby nie było stosowną: 1) połączyć walutę srébrną i złotą; 2) każdemu bankowi prowincyjnemu dać pozwolenie, płacić swoje noty notami angielskiego banku, i 3) dozwolić wydawać na nowo noty na jeden i dwa funty st.? Reszta posiedzenia zajęła mowa Sir Roberta Peel; który między

innémi rzekł wsposobie następującym: »Chociaż głos mój zgadzać się będzie z głosem mojego zacnego przyjaciela (p. A. Baring), wszelako powinienem uczynić uwagę, że niektóre przytoczone przez niego zdania zdawałyby mi się w wykonaniu jako niebezpieczne i zgubne. Mój zacny przyjaciel oświadcza gotowość zezwolić na śledztwo względem trzech najważniéjszych, trudnych i zawikłanych pytań, i zdaje mi się przez to wzniecać w publiczności względem waluty wątpliwości, któreto usunąć uważa ón jako główny argument przeciw wnioskowi zacnego członka z Whitehaven. Co się dotyczé proponowanego wydania na nowo małych banknotów, sądzę, że nieodzowne skutki żadnego politycznego środka niedadzą się z większą pewnością przepowiedzieć, jak tego, albowiem nieodzownym skutkiem takiego środka byłoby zupełne zniknienie złota z obiegu. W skutek bezpośredni tego podniosłyby się ceny i handel sztucznieby się ożywił. Kilka miesięcy wszystkoby szło dobrze, a może życzonoby sobie szczęścia z pozornego powiększania się pomyślności. Lecz zastanówmy się nad końcem. W 18 miesiącach lub dwóch latach zbytecznym stałby się obieg pieniędzy papiérowych, — Złoto już podtenczas wyszłoby z kraju. — Kursyby spadły — banki byłyby oblęgane — handel upadłby, bank musiałby wstrzymać swoje wypłaty, aby zaspokoić żądania złota — i nakoniec ogarnąłby strach, przeciw któremu zapewne nie masz całkiem bezpieczeństwa, wszelako waluta kruszcowa jest najlepszą przeciw niemu tarczą. Zaproponowane przez mojego zacnego przyjaciela zmiany są tak ważne i zawikłane, że gdyby złożono wydział do rozpoznania onych, musiałby zrządzić zburzenie, nędzę i kłopot. Przystępując do samego wniosku przyznał, że bił z 1819 przyniósł chwilowe szkody; lecz zamiast, aby to było powodem do powtórnéj zmiany systematu pieniężnego, raczéj powinnoby posłużyć za przestrogę do powtórnego zaniechania stopy metalicznéj. Zmiana takowa byłaby najszkodliwszą dla klas pracowitych, dla których ulgi szczególniéj bil z 1819. był wyrachowany. Ten sam powód już dniem wprzódy wystawiał ważnym lord Althorp. — Myta od zarobku (rzekł ón) nie regulują się tak prędko, jak inne rzeczy, według podniesienia się lub spadania wartości pieniężnéj; wyrobnik musiałby przeto za to samo myto, jakie przed zmianą pobiérał, i po zmianie pracować, chociażby wszystkie potrzeby do życia w cenie dawno się były podniosły. A zatém musiałby najpiérwéj i najdłużéj ciérpieć. Pułkownik Terrens wniósł na powtórne odroczenie. Lord Althorp sprzeciwił się temu. Głosowano i ministrowie otrzymali przeciw odroczeniu większość 220 (318 przeciw 98) głosów. Wszelako zezwolili, ponieważ ich przeciwnicy chcieli przedłużyć rozprawy, na odłożenie narad do dnia następującego.

Francyja.

Książę Orleański wyjechał 3. maja w towarzystwie dwóch oficérów do Londynu. Jak słychać, zabawi tamże blizko miesiąc.

Moniteur z d. 2. maja zawiéra 1) ustawę o bastylach, 2) ustawę, otwiérającą dwa kredyta uzupełniające ku wsparciu obcych emigrantów, i 3) ustawę o cle od wywozu i przywozu zboża i mąki.

Journal des Debats czyni uwagę, że w d. 1. maja bardzo były zwiédzane publiczne place zabaw, i na wszystkich twarzach widać było wesołość. *Courrier Français* mówi, że nie było głównych zabaw dla ludu, nie dawano bezpłatnych przedstawień teatralnych; tak mało rozdano żywności po domach, że wielu ubogich nic nie dostało; sztuczny ogień, który miał przedstawiać wzięcie cytadelli antwerpskiéj, i oświécenie gmachów publicznych uwieńczyły wszystkie tak zwane publiczne rozrywki.

Z St. Omer piszą pod d. 24. kwietnia, że tamże czynią przygotowania do założenia obozu, i że zdaje się, iż do tego przeznaczone są piérwsza i druga dywizyja wojska północnéj.

Z Lugdunu piszą pod d. 29. kwietnia: Niniejsze miasto było właśnie teraz widownią niejakich rozruchów, któreby łatwo mogły się stać ważniéjszémi, gdyby się nasze władze nie były skutecznie wdały. Kilku zapaleńców biegało po ulicach, wołając: Niech żyje rzeczpospolita! Precz z Ludwikiem Filipem! Niech żyje gilotyna! Niech żyje czerwona czapka! Kilka patrolów zdołało wynagrodzić wrzeszczących podług ich zasługi. Z uwięzieniem najbardziéj hałasujących skończyło się wszystko, w czém jednakże mieszkańcy Lugdunu nie mieli najmniéjszego udziału. Trybunały zajęte są śledztwem tych wypadków.

W Taraskonie zaszły w d. 22. kwietnia rozruchy. Znani pod imieniem *Concourdieres* republikanie wystawiali sobie, że Paryżanie z powodu skazania Trybuny ogłoszą rzeczpospolitą. Zebrało się zatém do 150, napastowali w kawiarniach najspokojniéjszych ludzi i wołali: Niech żyje rzeczpospolita! Pospieszyła żandarmeryja i komisarz policyi, i niejaki Charbonier został aresztowany i nie bez mozoły odprowadzono go do zamku. Ponieważ burzyciele rzucali kamieniami i ogólem gwałtownie

postępowali, musiano użyć pałasza. Wieczorem uwięziła żandarmeryja i policyja niejakiego Viradot, zwanego le Manant, lecz później uwolnili go liczni stronnicy, którzy się ostateczności przeciw ajentom władzy dopuszczali.

Donosiliśmy już o rozruchach w Levès, onych uspokojeniu, niemniéj, że w d. 29. kwietnia sami mieszkańcy posłali księdza; teraz dowiadujemy się podług dzień. *Nouvelliste*, że posłany ksiądz byłto ksiądz Ledru, pleban kościoła francuzkiego (księdzaChatel), który oznajmić miał prefektowi, że gmina gotowa jest poddać się i oddać klucze od kościoła.

Moniteur i *Nouvelliste* z d. 5. maja zawiérają artykuł następujący: »Rząd odebrał wiadomość z Konstantynopola z d. 16. kwietnia. — W d. 30. marca odjechał był p. Varennes, piérwszy sekretarz poselstwa króla w téj stolicy, z Ameddschi efendym porty do głównéj kwatéry Ibrahima paszy. Powiózł ón chatti-scherif, mocą którego sułtan nadał paszy Egiptu lennictwo czterech paszalików Syryi, mianowicie St. Jean d'Acre, Damaszek, Aleppo i Tripoli wraz z ich dependencyjami. Instrukcyje pana Varennes są téj osnowy, iżby nalegał na Ibrahima paszę aby się zrzekł swoich żądań. Układy trwały dni cztéry. Ibrahim odstąpił od roszczeń swoich do Diarbeker i obwodu Alaya i Leftkeli, lecz zastrzegł sobie pytanie względem obwodów Adana i Orfa, które ma być rozpoznane w Alexandryi. Podług wiadomości z Bukaresztu z d. 11. kwietnia weszło tam do księztw tych tylko półtora dywizyi wojska rossyjskiego, które razem wynoszą 24,000 ludzi. Wyszłe z Brestu i Toulonu i z ujścia Tagu okręty francuzkie wojenne powinny były między 20 a 30 kwietnia połączyć się na morzu pod Smyrną z okrętami admirała Hugon. (Podług nowszych wiadomości już tam stanęły.) Baron de Roislecomte, wysłany przez rząd do Mehmed Alego, wypłynął w d. 15. z Toulonu. Miał ón stanąć w Alexandryi z końcem wspomnionego miesiąca.

Prusy.

— *Z Berlina d. 11. maia.* —

Gazeta PruskaStanu zawiéra następujące ogłoszenie nad-prezesa Wielkiego Księstwa Poznańskiego, p. Flottwell, z d. 4. b. m.: Dnia 1. lipca r. p. byłem już spowodowany przywieść na pamięć w ogłoszeniu publiczném prawne przepisy, zakazujące pod karą więzienia od 14 dni do 3 miesięcy przyjmować tajemnie takie osoby, lub ułatwiać im ucieczkę, o których mieszkańcy téj prowincyi w skutek wyraźnego wezwania donieść powinni władzom. Wyższy rozkaz obowiązuje mię do przypomnienia znowu tych przepisów, ponieważ dowiedziano się sposobem niewątpliwym, że wielu członków byłego wojska powstańców polskich, zbiegłych tajemnie z polskich depots we Francyi, powróciło częścią pokryjomu, częścią z fałszywémi paszportami pod zasłoną tutejszych poddanych przez tę prowincyją do Polski, i starało się wzniecić tam nowe zaburzenia publicznéj spokojności; co rządowi tutéjszemu podług uczynionych już w téj mierze doświadczeń nie może być rzeczą obojętną. Powtarzam więc nie tylko wyraźny zakaz przyjmować tajemnie wszystkich obcych poddanych, a szczególnie członków byłego wojska powstańców polskich i rządu rewolucyinego, powracających zFrancyi i innych krajów, lecz ponawiam także włożony na wszystkich mieszkańców obowiązek, donoszenia o takich osobach, skoroby się o ich tu w tym kraju pobycie dowiedzieli, najbliższéj policyi miejscowéj, a razem i właściwemu urzędowi landratów. Przypominam także miéjscowym urzędom policyjnym, magistratom i wujtom wielką odpowiedzialność, która na nich cięży, jeżliby po doniesieniu odebraném tą lub jaką inną drogą zaniechali rozpoznawać ściśle wywódu takich osób i z niémi postępowania sobie według otrzymanych od królewskiego rządu instrukcyj.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korrespondencyj prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 15. maja 1833.

Przed targiem sprzedali: 1) Marek Stemann, z Pisarowic, wołów 39; 2) Józef Czeriomski, z Koropca, 142; 3) Koppel Scharfmesser, z Cieszanowa, 60; 4) Dawid Berł, z Mielca, 64; 5) Józef Potocki, z Białéj, 30; 6) Wojciech Serafiński, z Zaczariny, 170; 7) Józef Łekczyński, z Czertesza, 89; 8) Manswet Skrochowski z Czaplego, 197 i 86; 9) Wincenty Kopystyński, z Wojniłowa, 183; 10) Kajetan Romaszkan, z Kornicza, 222; 11) Józef Romaszkan, z Kutt, 300; ogółem 1582. Oprócz tego sprzedano przed targiem 460 sztuk kupcom, których imion nie można się było dowiedzieć.

Zakupili: Ze stada nro. 1. Loebl Pollak, z Brünu, sztuk 34 z 5 radaszu parę 9 cetn. po 287 zr. Nro. 2. Harting, Fabesch, z Wiédnia, 125 sztuk z 17 rad. parę 9 3/4 cetn. po 370 zr. Nro. 3. Kraus z Pragi, 54 sztuk z 6 rad. parę 8 3/4 cetn. po 300 zr. Nro. 4. Pollak z Brünu, 57 1/2 sztuk z 6 1/2 rad. parę 8 1/2 cetn. po 287 zr. 30 kr. Nro. 5. Koska, z Königgratz, 27 sztuk z 3 rad. parę 8 1/2 cet.

)(2

po 275 zr. Nro. 6. Harting, Fabesch, z Wiédnia, 97 sztuk z 13 rad. parę 9 cetn. po 310 zr.; ciż sami z Austryi, 54 sztuk z 6 rad. parę 9 3/4 cetn. po 360 zr. Nro. 7. ciż sami z Wiédnia, 77 sztuk z 12 rad. parę 10 cetn. po 360 zr. Nro. 8. ciż sami z Pragi, 173 sztuk z 24 rad. parę 10 1/2 cetn. po 380 zr. i 75 sztuk z 11 rad. 8 3/4 cetn. po 290 zr. Nro. 9. Waniek, Harting, z Wiédnia, 160 sztuk z 23 rad. parę 10 cetn. po 375 zr. Nro. 10. Harting z Wiédnia, 197 sztuk z 25 rad. parę 11 1/2 cetn. po 420 zr. Nro. 11. Harting i spółka z Wiédnia, 267 sztuk z 33 rad. parę 10 3/4 cetn. po 390 zr. — Ogółem 1397 1/2 sztuk z 184 1/2 radaszu.

Przypędzili: 1) Antoni Lekczyński, z Luzania, 38 wołów; 2) Jakób Tabaczyński, z Brzeziny, 60; 3) Jan Gorczkowski, ze Sturzy, 41; 4) Antoni Lesnowski, z Laktagony, 35. Małémi partyjami 282. Ogółem więc 456.

Kupili:	wiele	Za ogólną cenę zr.	Za ogólną cenę kr.	Radasz	Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt. mięsa	Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt. łoju
Herliezka, z Lesch, ze stada Nro. 3.	35	135	—	6	360	50
Harting, z Wiédnia, ze stada Nr. 2.	53	180	—	7	420	60
Löbl Pollak, z Twarożna, ze stada N. 1.	27	120	—	3	350	40
Weiss Nathan, z Eibenschitz, ze stada N. 4.	27	135	—	3	360	50
Małémi partyjami	169	—	—	3		
Dodawszy do tego Radasz . . .	22	—	—	22		
i ilość niesprzedanych	123					
wyniesie summę .	456					

Bydło hr. Skarbka poszło prosto do Wiédnia.

Targ teraźniejszy był równie zły, jak przeszły, i przypędzono nań tylko bydło przed targiem niesprzedane, co się już z tego okazuje, że na targu przeszło 100 sztuk podléjszego gatunku właśnie dla tego zostało niesprzedanych, przeciwnie zaś przed targiem bardzo wiele sprzedano, jak z powyższego widać wykazu; żałuję tylko, że nie mogłem dowiedzieć się o imionach kupców, ani o cenie przytoczonych powyżéj sztuk 460, które po większéj części daleko w drodze od targu zostały zakupione. Najlepsze z tych były woły nr. 10. i 11. i dla tego stosunkowo lepiéj za nie płacono; cena mięsa wołu w Wiédniu wciąż jeszcze utrzymuje się między 36 a 38 zr. w. w. za cetnar, chociaż taksa funta mięsa na ten miesiąc została z 9. na 8 kr. m. k. zniżona; co jest osobliwą i rzadką rzeczą, któréj przyczyny odgadnąć nie potrafię. Na przyszły targ ma mniéj przybyć wołów, jak było teraz, lecz za dni 14 znowu trochę więcéj. Odbyt jest pewny, przybywa albowiem wiele kupców i w téj gałęzi handlu panuje wyraźne współubieganie się.

Gdańsk d. 6. maja. (Dzień. Pow. Warsz.) Listy handlowe z Londynu i Amsterdamu nic nowego nie donoszą. Ceny pszenicy są nieodmienne i tak nizkie, jak prawie od pół roku były; jednakowoż znajdują się w Hollandyi spekulanci, którzy po teraźniéjszéj nizkiéj cenie dobre gatunki pszenicy zakupują, spodziéwając się, iż w przeciągu letniéj pory, potrzebować będą tych gatunków do polepszenia pszenicy lekko ważącéj i wilgotnéj z przeszłego sprzętu.

Tu prawie od dwóch tygodni nic nie kupiono ze spichrzów. Sprzedaż przed giełdą tylko z trudnością uskutecznić można, a kupujący są tylko spekulanci, lub na żyto, tutéjsi piekarze. Komisanci angielscy przed giełdą nie kupują wcale.

Dziś dowóz przed giełdą był około 160 łasztów pszenicy, z któréj 90 łasztów po dawnéj cenie sprzedano. Zupełnie ordynaryjną (117 łasztów) pszenicę płacono po zł. pr. 212 1/2, cokolwiek lepszą pstrą (121 łasztów) po zł. pr. 220 i 225; dosyć jasną, lecz porosłą i tylko 121 funt. ważącą po zł. pr. 252 1/2, pstrą 126 funt. po zł. pr. 242 do 255, wysoko pstrą 126 funt. po zł. pr. 265, wysoko pstrą 129 funt. po zł. pr. 275 do 285, białopstrą 128 funt. po zł. pr. 290; 118 funt. pruskie żyto płacono po zł. pr. 220; 79 funtowy owies po zł. pr. 87, biały groch po zł. pr. 146.

Sprostowanie. W przeszłym nrze. Gazety na str. 355 w przedziałce 1. wierszu 9. zamiast: wieczorem z d. 7., powinno być: *Dnia* 8. *kwietnia etc.*

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Fra Diavolo, oder: Das Gasthaus von Terracina*, nowa wielka opera we 3 aktach.

Jutro: *Zampa, oder: Die Marmorbraut*, wielka czarodziejska opera w 3ch aktach.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.